Rok XI. Nr. 167 Sosnowiec, piątek 19 czerwca 1936 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁ[ĘBIA]

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.— Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a. Telefon Redakcji [illegible] Administracji i Drukarni 18-80 [illegible] 104.247

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

ODDZIAŁY: KIELCE, ul. Wspólna 12, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24; DĄBROWA, ul. [illegible] ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Milowicka Nr. 5; GRODZIEC, ulica Leg[illegible] 16.

Drugi polski lot naukowy

Po 5-ciu godzinach lotu balon „Toruń" wylądował

WARSZAWA, 19. 6. Wczoraj o godz. 7-mej rano z lotniska w Legjonowie wystartował do granic stratosfery balon „Toruń", pilotowany przez kpt. Zbigniewa Burzyńskiego, zdobywcę pucharu Gordon-Benneta. Wraz z kpt. Burzyńskim wystartował młody uczony, asystent Zakładu Kliniki Doświadczalnej Uniwersytetu Warszawskiego, dr. Konstanty Jodko - Narkiewicz.

Jest to już drugi lot w bież. roku. Pierwszy lot nastąpił w marcu z Legjonowa, a lądowanie odbyło się we wsi Strykowa pod Łomżą.

Balon „Warszawa 2" osiągnął wtedy wysokość 10.856 m.

Celem lotu były badania naukowe. Dr. Jodko - Narkiewicz zajmuje się badaniami promieni kosmicznych.

Balon „Toruń", o pojemności 2.200 metrów sześciennych wypełniono tylko 1.200 m. gazu.

Start nastąpił w dobrych warunkach atmosferycznych.

Balon prawdopodobnie nie dotrze do stratosfery, Zresztą to nie leży w intencji pilota.

Nie chodzi tutaj o zdobywanie rekordów wysokości lotu, lecz wyłącznie o badania naukowe, które będą prowadzone na wysokości od 5 do 9.000 metrów.

W przeciwieństwie do poprzedniego lotu, lot obecny trzymany był do ostatniej chwili w zupełnej tajemnicy.

Poza kilkoma osobami nikt nie wiedział kiedy i skąd nastąpi start „Torunia".

Przygotowywano w zupełnej tajemnicy balon i dziennikarze o starcie dowiedzieli się dopiero w środę późnym wieczorem.

* * *

W godzinach popołudniowych nadeszła do Warszawy wiadomość, iż **balon „Toruń" wylądował po pięciu godzinach lotu o godz. 15-tej w Kulikowie, pow. żółkiewskiego.**

Znaczne zamówienia dla hutnictwa polskiego

W tych dniach nadeszło znaczne zamówienie dla hutnictwa polskiego na dostawę 2.000 ton szyn dla kolei brazylijskich. Zamówienie to przedstawia wartość 450.000 złotych.

W najbliższych więc miesiącach walcownie szyn w kraju mają zapewnione pełne zatrudnienie, wykonywać bowiem będą poza wspomnianym na wstępie, zamówienie poprzednie dla kolei brazylijskich na 5.000 ton, wartości 1.155.000 zł. o dostawę 4.000 ton szyn i akcesorji kolejowych dla Bułgarji, wartości zgórą 900 tys. zł.

Trzeba dodać, że eksport szyn jest najrentowniejszą częścią eksportu hutniczego.

40 godzinny tydzień pracy

Jak donosi PAT., komisja do spraw przemysłu metalowego Międzynarodowej Konferencji Pracy większością 21 przeciw 13 wypowiedziała się za wprowadzeniem w tym przemyśle 40-godzinnego tygodnia pracy bez obniżki płac. Również komisja do spraw robót publicznych wypowiedziała się za wprowadzeniem tej zasady.

Zamach zredukowanego biuralisty

na dyrektora Ubezpieczalni Społecznej

ŁÓDŹ, 18. 6. Dziś o godzinie 15.10 do wychodzącego z gmachu ubezpieczalni społecznej dyrektora naczelnego ubezpieczalni w Łodzi Wąsowicza zbliżył się zredukowany biuralista ubezpieczalni Aleksander Macander, który wyjąwszy z kieszeni rewolwer, strzelił do dyr. Wąsowicza, raniąc go w szyję.

Pierwszej pomocy rannemu udzielił lekarz łódzkiej ubezpieczalni.

Macander, po oddaniu strzału do dyr. Wąsowicza, drugim wystrzałem pozbawił się życia. Zwłoki jego zabezpieczono do chwili zjechania na miejsce wypadku prokuratora.

Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili dyr. Wąsowicz w kilka godzin po wypadku zmarł, wskutek odniesionej rany.

Śmiertelna próbna jazda samochodowa

POZNAŃ, 18. 6. Wczoraj popołudniu wydarzyła się pod Poznaniem w pobliżu Krzyżownik katastrofa samochodowa. Odbywający próbną jazdę po remoncie samochód marki „Tatra", w bliżej niewyjaśnionych dotąd okolicznościach, zderzył się z przejeżdżającym, naładowanym żwirem, wozem.

Wskutek zderzenia samochód wpadł do rowu i przewrócił się.

Prowadzący samochód pracownik firmy „Citroen" Karol Zentz zabity został na miejscu, drugi pracownik zakładu Citroena" Herbert Pachul doznał ciężkich obrażeń.

Sejm uchwalił

pełnomocnictwa dla Rządu

WARSZAWA, 18. 6. W dniu dzisiejszym, w debatach nad pełnomocnictwami, w godzinach popołudniowych, po szeregu przemówień, sejm uchwalił w 2-em i 3-em czytaniu pełnomocnictwa dla rządu.

Kto wygrał?

Wczoraj w I-ym dniu ciągnienia I-ej klasy 36-ej polskiej państwowej loterji klasowej główniejsze wygrane padły na numery następujące:

Po 5.000 zł. na n-ry: 75947 84840 172994.

Po 2.000 zł. na n-ry: 87818 124343 147144.

Po 1.000 zł. na n-ry: 35685 68164 118577 120324 122650 158665 175620 193685.

Po 500 zł. na n-ry: 15597 102986 145191 165986 177717 184472.

Po 400 zł. na n-ry: 58485 62466 65259 63553 66026 80736 88347 95611 103196 152355.

Po 200 zł. na n-ry: 4052 8040 21264 29350 52603 72763 [illegible]611 86572 94574 153311 166966 177257.

Po 150 zł. na n-ry: 328 4111 11252 11329 21690 25999 58831 64181 64535 67543 70930 80176 86524 88220 89798 92489 93297 98967 99379 108164 125179 135306 138818 150630 166459 176092 192667 193917.

Krzyż Ognisty będzie rozwiązany

PARYŻ, 19. 6. Rada ministrów uchwaliła wczoraj rano dekret przedstawiony przez ministra spraw wewnętrznych zmierzający do rozwiązania organizacyj paramilitarnych. Wśród organizacyj, które będą podlegały działaniu, uchwalonego przez gabinet dekretu, na pierwszem miejscu figuruje Croix de Feu (Krzyż Ognisty) na którego czele stoi popularny płk. de La Rocque.

Nagły zgon

Wczoraj o godz. 10-ej podczas kupowania towaru w jednym ze sklepów na ulicy Wiejskiej, zmarł nagle 49-letni Jan Rak, zamieszkały na t. zw. Abisynji. Powodem zgonu był prawdopodobnie udar serca.

Katastrofa polskiego hydroplanu

Obserwator zabity

PUCK, 18. 6. Wczoraj przed południem hydroplan „R 13", na którym wystartowali z lotniska morskiego w Pucku do lotu ćwiczebnego bosman - pilot Władysław Jurjewicz i chor. obserwator Walerjan Makowski uległ wypadkowi.

Między Kuźnicą a Puckiem hydroplan wpadł w korkociąg.

Pilot, lecąc na wysokości 300 m. nie mógł opanować maszyny, wobec czego wyskoczył wraz z obserwatorem, zamierzając wodować przy pomocy spadochronu. Wodował szczęśliwie pilot Jurjewicz, spadochron Makowskiego jednak nie otworzył się należycie tak, że obserwator, spadając, doznał poważniejszych obrażeń.

Na miejsce wypadku przybyła motorówka ratownicza, która zabrała lotników na lotnisko. Obserwatora Makowskiego umieszczono w szpitalu, gdzie mimo wysiłków lekarzy, zmarł.

Hydroplan, doszczętnie rozbity, poszedł na dno.

Strzyżowice — wieś pustki i nędzy

Specjalny reportaż „Expresu Zagłębia"

Z Wojkowic Komornych jest 4 klm. do Strzyżowic. Wioska przyległa wśród łagodnych pagórków, które nadają wiosce malowniczy wygląd Środkiem wije się długa i pełna wyboi szosa, czekająca na remont. Po obu stronach szosy widać bezładnie porozrzucane domki murowane i chaty wiejskie, kryjące się w zieleni drzew.

Typowa wioska robotnicza

Dokoła roztacza się widok biedy zagłębiowskej. Nie można tu dostrzec żadnego ruchu. Od czasu do czasu ktoś przewinie się około obory, a pozatem cisza i pustka. Daremnie chodzi po wsi jakiś wędrowiec z workiem na plecach naładowanym książeczkami do modlitwy i różnemi koronkami oraz szkaplerzami. Usiadł przy rowie i mruczy złośliwie:

ani pieniędzy, ani czasu na modlitwy.

Ktoż ma kupować, jak jest praca w polu. Kto ma jaki zagon ziemniaków czy kapusty, to idzie go wzruszyć, czy obkopać. Że ludzie nie mają pieniędzy, to nic dziwnego.

Strzyżowice, liczące około 1.400 mieszkańców mają pół wioski ludzi bez pracy.

Dwa lata temu zgórą 500 osób pobierało różne zapomogi z gminy. Dziś, chociaż niema poprawy w sytuacji gospodarczej, pomocy nie otrzymuje nikt.

W okresie zimowym przyznawane są tylko kwity żywnościowe dla 140 bezrobotnych.

Na głowę przypadnie miesięcznie kwit wartości 3 zł. i 2 kg. mąki.

Drobni rolnicy nie otrzymują nic, a jest ich dość sporo, bo 150.

PRZYCZYNY ZUBOŻENIA MIESZKAŃCÓW

Strzyżowice posiadają złoża pierwszorzędnego węgla. To też tow. hr. Renard wybudowało jedną kopalnię samodzielnie pod nazwą „Gedeon" i drugą kopalnię wspólnie z tow. francowłoskiem pod nazwą „Tadeusz", zatrudniając około 500 robotników.

W 1910 r. zbankrutowała kop. „Tadeusz" skutkiem czego została zatopiona wraz z wszelkiemi urządzeniami Ten sam los spotkał kop. „Gedeon" po oddaniu jej w dzierżawę w 1921 roku Wańczykom. W 1922 roku wszyscy robotnicy utracili pracę i co najważniejsze odszkodowania za przepracowane lata. Tow. hr. Renard tłumaczyło się, że oddzierżawiło kop. Wańczykom i nie może wypłacać odszkodowanie za ubiegłe lata, zaś Wańczykowie odsyłali wszystkich robotników do swych dawnych chlebodawców. Tak zwodzeni i wyzyskani robotnicy wystąpili wkońcu na drogę sądową, lecz spowodu przeciągłych procesów **zmuszeni byli z braku pieniędzy zaprzestać dochodzenia swych słusznych pretensyj.**

Wielu robotników przerzuciło się na kopalnie w Grodźcu oraz w Wojkowicach Kom. Ostatnie jednak lata przyniosły nowe redukcje i mieszkańcy Strzyżowic znalazli się znów bez pracy

Żyją z biedaszybów lub sezonowej pracy w kamieniołomach cementowni „Solvay" lub cementowni „Saturn".

Ostatnio wieś wystąpiła podobnie jak Dobieszowice do urzędu ziemskiego i reform rolnych w Kielcach o przeprowadzenie parcelacji dworu strzyżowickiego, należącego do tow. hr. Renard. Dwór liczy około 320 mórg gruntu uprawnego. Niestety nadeszła odpowiedź odmowna, uzasadniona charakterem przemysłwym majątku dworskiego. Obecnie dwór ma przejść w ręce tow. „Solvay", która projektuje otwarcie na szeroką skalę kamieniołomów i zatrudnienie części bezrobotnych ze Strzyżowic.

RZEMIOSŁO I HANDEL

są tu słabo rozwinięte, ponieważ mieszkańcy pochłonięci byli przeważnie pracą w kopalniach, a wszelkie wytwory nabywali i nabywają w Będzinie. Zresztą trudno jest konkurować rzemieślnikowi wiejskiemu z rzemieślnikiem żydowskim w mieście, który trzymuje towary i surowce po tańszych cenach.

W Strzyżowicach jest tylko jedno przedsiębiorstwo wyrobu drenów i dachówki z cementu.

Kilku szewców niewykwalifikowanych nie odgrywa we wsi poważniejszej roli. Sklepów jest około 10, w tem jedna spółdzielnia, która prowadzi suchotniczy żywot. Spółdzielni grozi upadek z tego powodu, że udzieliła kredytu na 10 tys. zł. i nie może dziś ściągnąć swych należności za towary.

ŻYCIE SPOŁECZNE I OŚWIATOWE

zazębia się ściśle ze stopą życiową mieszkańców wsi.

Strzyżowice mogą być dumne, że wszystkie dzieci uczą się w wygodnej szkole, wybudowanej w 1928 r. w stylu zakopiańskim.

Z organizacji społecznych należy wymienić następujące: straż ogniowa z p. Sobierajem na czele, związek strzelecki z prezesem p. St. Przybyłkiem, koło gospodyń wiejskich z prezeską p. Płatkową i nowozorganizowane kółko rolnicze.

Strzyżowice mają podobny żal o światło dla swej gminy co i Kamyce. Mimo, iż są oddalone o 4 klm. od Wojkowic Kom. toną w egipskich ciemnościach. Wieczorami palą lampami naftowemi, a światło elektryczne oglądają tylko z za pagórków, przedostające się z sąsiednich Wojkowic lub Grodźca.

P-k.

Automobilizm na świecie

Ogólna statystyka amerykańskiego Board of Trade podaje pełną cyfrę znajdujących się obecnie w ruchu na całym świecie aut na 36 miljonów wozów. Z tej liczby przypada 71 proc. na Stany Zjednoczone.

Obozy nadmorskie L. M. K.

Zarząd Obwodu i Oddziału Ligi Morskiej i Kol. podaje do wiadomości członkom zainteresowanym, że Zarząd Główny LMK. organizuje tak jak w latach ubiegłych obozy nadmorskie na Helu, które rozpoczną się od 20 czerwca br. i trwać będą do 15 września br.

Koszty pobytu w obozie (życie, mieszkanie i prawo korzystania z urządzeń obozowych) wynoszą za 4 tyg. 85 zł., za 3 tyg. 64 zł., za 2 tyg. 43 zł., za 1 tydz. 22 zł. za 1 do 6 dni włącznie po zł. 3.20 za jeden dzień.

Ponadto organizuje obóz w Evorei nad morzem Czarnem (Rumunja). Obóz ten podzielony jest na 2 grupy po 60 osób każda. Czas obozu wynosi 28 dni. Dla pierwszej grupy od 1 lipca do 28 lipca i dla drugiej grupy od 1 sierpnia do 28 sierpnia br., w czem 20 dni pobytu w obozie w Evorei i 8 dni wycieczki po poważniejszych miejscowościach w Rumunji. W obozie może brać każdy członek LMK. w latach od 20 do 50.

Koszt pobytu za 4 tygodniowy pobyt w Rumunji wynosi zł. 380 i obejmuje: 20 dniowy pobyt w Evorei nad Morzem Czarnem (obóz znajduje się w odległości 80 metrów od plaży), całkowite koszty 8 dniowej wycieczki po ważniejszych miejscowościach Rumunji łącznie z hotelem przewodnictwem i utrzymaniem, koszty przejazdów kolejowych na terenie Rumunji 2 klasą i ze Lwowa do granicy rumuńskiej, koszty paszportu zagranicznego i wizy rumuńskiej. Opłatę powyższą należy wpłacić w 2 ratach, mianowicie zł. 190 jednocześnie ze zgłoszeniem, drugą ratę tj. zł. 190 na trzy tygodnie przed wyjazdem.

Bliższych szczegółów udzielają Oddziały Ligi Morskiej i Kol.

Całą noc moczył narzeczoną w rzece

Wyrafinowana zemsta „narzeczonego"

NOWY SĄCZ, 18. 6. Zdarzyła się tu niezwykła awantura między narzeczonymi, Stanisławem Kumorkiewiczem i Apolonją Faclą. W czasie sprzeczki na mieście, narzeczony zachował się w sposób niedżentelmeński,

opluwając i policzkując swoją wybrankę.

Gdy Faclówna rozpłakała się, co wywołało zbiegowisko, Kumorkiewicz przeprosił ją, a następnie nakłonił na spacer nad Dunajec. W czasie spacoru nad brzegiem rzeki, Kumorkiewicz niespodzianie wepchnął narzeczoną do wody dość głębokiej i nie pozwolił jej wydobyć się na brzeg.

Faclówna znalazła się w niezwykłej sytuacji: wprawdzie nie tonęła, gdyż woda w tem miejscu nie była zbyt głęboka, a nurt słaby, ale mimo i zimna i nocy musiała pozostać, aż do rana w wodzie.

Kumorkiewicz czuwał i nie dopuszczał do wyjścia z wody Faclówny. Dopiero nad ranem opuścił brzeg, a wymoknięta Faclówna, przemarzła i przerażona zgłosiła się na posterunek policji, donosząc o wypadku.

Kucharka powiesiła pokojówkę

Wyrafinowana zbrodnia w domu burmistrza

KROTOSZYN, 18. 6. Trzy dni temu na strychu domu, zamieszkałego przez burmistrza p. Fenrycha znaleziono zawisłe na sznurze zwłoki pokojówki jego 25-letniej Elżbiety Jasińskiej.

Sądzono, że Jasińska dokonała zamachu samobójczego przez powieszenie.

Tymczasem nie było to samobójstwo, lecz ponura zbrodnia.

Prowadzone w tej sprawie energiczne śledztwo ujawniło, że denatka sama nie mogła się pozbawić życia, gdyż miała związane ręce, lecz została zamordowana, a następnie w celu odwrócenia uwagi policji zbrodniarz upozorował samobójstwo przez powieszenie. Przeprowadzona sekcja zwłok wykazała bowiem, że ś. p. Jasińska otrzymała kilka uderzeń w głowę, a nadto miała potłuczoną twarz.

Wobec tego skierowano podejrzenie na kucharkę państwa Fenrychów, 44-letnią Józefę Grzybowską, którą aresztowano. — Grzybowska, badana kilkanaście godzin przez policję i prokuratora, nie przyznawała się do winy, twierdząc, że pierwsza odkryła powieszoną, gdyż akurat poszła na górę po bieliznę, lecz nie może wytłumaczyć. dlaczego Jasińska to zrobiła.

Dopiero po całonocnem przesłuchaniu nad ranem przyznała się do popełnienia tej bestjalskiej zbrodni.

Zbrodniarka Grzybowska była w służbie u pp. Fenrychów już od 5-ciu lat, a ś. p. Jasińska dopiero od dwóch miesięcy i cieszyła się większem zaufaniem swych chlebodawców, z tego też prawdopodobnie powodu Grzybowska nienawidziła swą towarzyszkę tembardziej, że denatka chciała się poskarżyć burmistrzowi na niemoralne prowadzenie się Grzybowskiej.

Grzybowska, nie chcąc dopuścić do wyjawienia chlebodawcom swego niecnego postępowania, postanowiła Jasińską zgładzić ze świata

W tym celu zwabiła ją na strych domu, rzekomo w celu zdjęcia bielizny, a kiedy śp. Jasińska była do niej odwrócona plecami z a ł o ż y ł a jej stryczek na szyję i poczęła ją dusić. Kiedy nieszczęśliwa ofiara stawiła opór, drapiąc zbrodniarkę po twarzy, wówczas ta oszołomiła ją uderzeniem w głowę, a następnie związała jej ręce i udusiła ją.

Dla odwrócenia od siebie jakiegokolwiek podejrzenia, upozorowała samobójstwo Jasińskiej przez powieszenie.

Rozmaitemi drogami śmierć chodzi

CZARNKÓW, 18.6. Wyjątkowy wypadek, który spowodował śmierć, zdarzył się w Stajkowie w pow. Czarnkowskim. Niejaka Anna Toczyńska ścinała sierpem trawę na skarpie rowu. W pewnej chwili dostała napadu kurczowego, upadła do rowu z wodą, głębokości 12 cm. i w tej pozycji leżała około półtorej godziny. Naskutek braku powietrza kobieta udusiła się.

Za drobne 3 złotowe składki członkowskie, Polski Czerwony Krzyż prowadzi około 200 instytucyj własnych w całym kraju, szkoli pielęgniarki i drużyny ratownicze, organizuje doraźną pomoc sanitarną.

OTWARCIE NOWEGO BIURA PODRÓŻY W KATOWICACH.

Znana z dużej inicjatywy i przedsiębiorczości w dziale podróży i wycieczek zagranicznych i krajowych cieszących się niezwykłą frekwencją uczestników — fa Polskie Biuro Podróży „Argos" Sp. z o. o. w Warszawie otworzyła w tych dniach przy ul. Marjackiej 26, tel. 357-54 własny niezwykle komfortowo urządzony oddział. Już sam zewnętrzny wspaniały wygląd okien wystawowych P. B. P. „Argos" czyni niezwykle dodatnie wrażenie. Znakomicie wyszkolony i fachowy personel „Argosu" udziela bezpłatnie i najdokładniej wszelkich informacyj zarówno co do wycieczek krajowych i zagranicznych, jako też wszelkich połaczeń kolejowych w kraju i zagranicą. Nowej placówce „Szczęść Boże"

Platforma wspólnych wysiłków

W dyskusji na plenum Sejmu nad pełnomocnictwami dla rządu wygłoszono wiele mów. Wielu posłów zabrało głos, aby dać wyraz swemu stosunkowi do pełnomocnictw. W mowach tych niewątpliwie przewijała się troska o to, co nazwaćby można zasadą organizowania życia narodu, a co w Konstytucji Rzeczypospolitej streszcza się w słowach: „Państwo Polskie jest wspólnem dobrem wszystkich obywateli". Prócz tej myśli naczelnej były w przemówieniach poselskich i myśli inne, dotykające tylko fragmentów, tylko szczegółów planu realizowania tej zasady ogólnej.

Z całej dyskusji, z pośród wszystkich mów wygłoszonych na sali sejmowej — jedna zasługuje na specjalne podkreślenie, na największą uwagę. Była to mowa posła Wojciecha Stpiczyńskiego. Mowa, którą śmiało nazwać można trzecią wielką mową polityczną ostatniej doby. Po znanej mowie gen. Rydz-Śmigłego na Zjeździe Legjonistów, w której Wódz Naczelny w sposób jasny i niedwuznaczny nietylko legjonistom, ale całemu narodowi przedstawił te idee naczelne, ten cel najwyższy, do jakiego musi dążyć każdy, kto chce „Polskę wzwyż podciągnąć", po mowie szefa rządu gen. Sławoj - Składkowskiego — przemówienie posła Stpiczyńskiego ujmuje te najbardziej istotne problemy, te podstawowe zasady, które decydować winny o realnych kształtach życia narodowego.

Nasuwają się na tle tej mowy nieodparte uwagi.

Poseł Stpiczyński skorzystał z trybuny sejmowej, aby w sposób programowy, jasny i szczegółowy powiedzieć, jak ma wyglądać platforma, na której pełne urzeczywistnienie znajdzie zasada konstytucyjna: „Państwo Polskie jest wspólnem dobrem wszystkich obywateli". Zasada, która tak ściśle jest związana z myślą przewodnią nowej Konstytucji: „Wolny i szczęśliwy obywatel w silnem Państwie".

A jeśli zastanowić się choć chwilę, jakież właściwe przeszkody stają na drodze realizacji tych ideałów — do jednego tylko można dojść wniosku. Tkwią w duszy narodu pewne cechy charakterystyczne, cechy, które stanowią zespół naszych wad i zalet narodowych. Jednym z najbardziej tragicznych przejawów tego zespołu wad i zalet narodu jest niewątpliwie jakaś dziwna trudność znalezienia tego, co zwykło się nazywać: „wspólnym językiem", tego co jest zawsze podstawą każdego zbiorowego wysiłku, każdego działania, wymagającego zestrzelenia wszystkich sił narodu w jedno ognisko.

I gdy dziś gen. Rydz-Śmigły stworzył taką platformę wspólnego działania, której przyświeca wielka idea obrony Państwa — to wszyscy ludzie dobrej woli na tej platformie spotkać się muszą, znaleźć „wspólny język", wydobyć wspólny wysiłek.

Żyjemy w czasach aż nazbyt bogatych w doktryny i teorje uszczęśliwienia ludzkości. Doktryny, które realizowane w różnych państwach świata, potrafią skupić wokół siebie wysiłki całych narodów. Doktryny, które w tych państwach są realizowane z mniejszem lub większem powodzeniem, które w praktyce życia codziennego stwarzają rzeczy mniejsze lub większe. Różne są te teorje i doktryny, często bardzo dalekie od siebie — wszystkie jednak mają pewną cechę wspólną: są charakterem swoim dostosowane do kraju, w którym panują, do ludzi, którymi rządzą.

A jeśli o tych doktrynach wspominamy, to nie dlatego, że moznaby znaleźć pośród nich jakąkolwiek właściwą i odpowiednią dla stosunków polskich, dla polskich warunków ekonomicznych, dla polskiego charakteru narodowego. A przeciwnie, mówimy o nich, by wskazać niebezpieczeństwo, jakie tkwi w bezkrytycznem uznawaniu przez wielu Polaków tego dobre takich czy innych założeń teoretycznych. W Polsce rządzić może jedna tylko doktryna, doktryna pracy, teorja zespalania wysiłków indywidualnych na rzecz dobra zbiorowego, zasada przetwarzania wartości polskiego ducha narodowego na realne, pozytywne osiągnięcia.

Na platformie takiej „doktryny", takiej „teorji" znaleźć się mogą wszyscy Polacy dobrej woli, którzy chcą „Polskę wzwyż podciągnąć". Poza tą platformą znaleźć się muszą ci, którzy miast Polskę wzwyż ciągnąć — stają się Jej pomniejszycielami, czy wreszcie ci, którzy z wrogiem tej Polski pakt zawrą.

A I.

Brydż ogranicza poczytalność!

Sensacyjna sprawa o postrzelenie partnera

WARSZAWA, 18. 6. Wyjątkowa sprawa była wczoraj przedmiotem procesu przed Sądem Apelacyjnym. Józef Iljas odpowiadał za usiłowanie zabójstwa partnera brydżowego — Bartłomiejczyka, pod wpływem zacietrzewienia wywołanego niepowodzeniem w grze. Podczas partji brydża Iljas wystrzelił do Bartłomiejczyka z rewolweru, raniąc go w udo. Świadkowie zeznali, że Iljas grał bardzo źle, narażając partnera swego na ciągłe straty Bartłomiejczyk nie szczędził „fuszerowi" przycinków. Niepowodzenia i docinki doprwadziły Iljasa do wściekłości.

Sąd Okręgowy skazał go na 3 lata więzienia. Obrona przed Sądem Apelacyjnym prosiła o złagodzenie kary dowodząc, że gra brydżowa może wzbudzić u gracza roznamiętnienie, ograniczające poczytalność.

Sąd Apelacyjny złagodził wyrok do 2-ch lat więzienia.

Doniosłe prace regulacyjne

na Czarnej Przemszy i Brynicy

KIELCE, 18.6. Rboty rozpoczęte przy regulacji rzeki Czarnej Przemszy i dopływu jej Brynicy na terenie Śląska i Zagłębia trwają w całej pełni

Długość trasy jaką obejmuje regulacja w woj. kieleckiem wynosi 16 klm

W miejscowościach odkrytych rzeka objęta zostanie wałami, przyczem szerokość dna wyniesie ok. 6 i pół metrów.

Na terytorjum miast Sosnowca, Będzina i Dąbrowy, rzeka ujęta zostanie w wał żelazo-betonowy o szerokości 11 metrów, a głębokości 4.35 cm., przyczem po obydwu stronach rzeki utworzone zostaną bulwary.

Regulacja rzeki jest technicznie trudna, z uwagi na to, że przechodzi ona nad czeluściami wielu kopalń — Wymaga to przerzucenia znacznej ilości mostów i przejść, co hamuje tempo prowadzonych robót i podraża ich wykonanie. Roboty regulacyjne na terenie woj. kieleckiego prowadzone są z ramienia zarządu m. Sosnowca, który w roku bieżącym uzyskał na ten cel z Funduszu Pracy kredyt w wysokości 350.000 zł.,

co pozwoliło na zatrudnienie ok. 1000 bezrobotnych z Zagłębia.

Ogólne kierownictwo prowadzonych robót spoczywa w rękach Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego, który na swym terenie prowadzi również na szeroką skalę roboty regulacyjne, finansowane przez śląskie biuro Funduszu Pracy.

Regulacja ma na celu usprawnienie tych rzek, co po wybudowaniu portu węglowego będzie miało kolosalne znaczenie dla rozwoju gospodarczego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego.

Ogólny koszt zakreślonych planem robót wyniesie ok. 15 miljonów zł.

Zniżki kolejowe na Targi Gdyńskie

Otwarcie tegorocznych Targów Gdyńskich nastąpi w dniu 28 czerwca br. Targi Gdyńskie będą otwarte przez dwa tygodnie do 12 lipca br. włącznie.

W okresie Święta Morza przewidziane są znaczne zniżki na przejadz do Gdyni. Obowiązują one od 23 do 28 czerwca, jeżeli chodzi o przyjazd do Gdyni. Zniżki wydawane są na zasadzie nabycia karty uczestnictwa za cenę 3 zł. w biurach Orbisu, Ligi Morskiej i Kolonjalnej oraz w niektórych kasach kolejowych. Zniżka wynosi 33 proc. przy wyjeździe, a powrót jest bezpłatny data powrotu z Gdyni musi być uwidoczniona na karcie uczestnictwa już w dniu zakupu. Ponadto czynne będą pociągi popularne ze zniżką 75 proc. do których najmniejsza ilość osób wynosić może 300 osób.

Po 2 lipca obowiązują ulgi kolejowe, udzielone na Targi Gdyńskie do dnia 26 lipca br.

Bunt reżyserów filmowych w Hollywood

Reżyserzy filmowi, pracujący w Ameryce, podnieśli obecnie bunt przeciwko bezgranicznej władzy producentów i t. zw. kierowników produkcji, którzy usiłują zepchnąć reżyserów do roli niemal inspicjentów, dając im do ręki gotowy scenarjusz filmowy, rozbity już na sceny i odsuwając ich całkowicie od montażu, który przy tworzeniu filmu odgrywa przecież tak doniosłą rolę. Oficjalny bunt najprzedniejszych reżyserów Hollywoodu wyraził się w tem, że założyli oni własny Związek Reżyserów (Screen Directors Guild), który rozpoczynie walkę o artystyczne prawa realizatorów filmowych.

SKŁADAJCIE OFIARY NA NACZELNY KOMITET UCZCZENIA PAMIĘCI MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO KONTO P. K. O. 13-13

——::——

Tętno chwili

SZEROKA OFENZYWA KOMUNY.

Dzisiejsza poczta przyniosła nam na biurko redakcyjne taki oto list:

KOMPOL

Sekretarz naczelny.

W załączeniu przesyłamy Wam nasz Komunikat do zamieszczenia na łamach Waszego pisma bez uszczypliwych komentarzy. Rzeczową krytykę chętnie przeczytamy. W razie odmownego załatwienia tego pisma i nie umieszczenia tego Komunikatu cały personel Waszej Redakcji wciągniemy na listę wrogów polskiego komunizmu.

Z pozdrowieniem proletarjackiem

(—) P. Gdański

sekretarz.

P. S. Gdyby burżujazyjny cenzor skonfiskował ten numer z Komunikatem — prosimy zachować dla nas 10 egz., po które przyślemy naszego bojowca.

Zadaliśmy sobie trud przeczytania w całości trzystronicowego „Komunikatu organizacyjno - propagandowego" Komunistycznej Organizacji Młodzieży Polskiej „Kompol". Wywody komunikatu stoją na tym samym poziomie co ów komiczny list, który przytoczyliśmy na wstępie. Jeśli więc wogóle notujemy wystąpienie „Kompolu" to jedynie dla wykazania jak szeroka jest ofensywa trzeciej międzynarodówki na ziemie polskie. Niezależnie od kierowanych bezpośrednio przez Moskwę „regularnych" formacyj komunistycznych, powstają snać różne „Kompole", zamierzające uprawiać partyzantkę wywrotową na skrzydłach „wspólnego frontu", Naiwny tekst eunucjacji owego „Kompolu" dowodzi, że systematyczna agitacja wywrotowa dociera głęboko i pociąga nawet tych, którzy nie posiadają żadnego wyrobienia politycznego i wogóle intelektualnego.

Wracamy do naszego stałego hasła: agitacji komunistycznej winno społeczeństwo polskie przeciwstawić solidarny front żywiołów umiarkowanych.

(Dziennik Poznański).

CO MYŚLI SOBIE FRANCUZ?

Xavier Vallet, beznogi inwalida wojenny, jest mówcą, którego w parlamencie francuskim najbardziej się może obawiają dla niebywałej cietości jego języka.

Ponieważ z reguły swoich słów nie „obwija w bawełnę", sprawiają one niejednokrotnie efekt bomby. Tak też było, gdy rząd Leona Bluma stanął po raz pierwszy przed nową Izba deputowanych parę dni temu.

W momencie, gdy Xavier Vallet wygłosił zdanie, które spowodować miało taką burzę i panikę, że „po raz pierwszy w dziejach tym krajem gallo-rzymskim, jakim jest Francja, rządzić będzie żyd". Leon Blum, bardzo blady, podniósł się z ławy ministerjalnej i ostentacyjnie skierował swoje kroki ku wyjściu, jakgdyby już nie zamierzał powracać. Paru jego współpracowników i ministrów rzuciło się w pogoń za nim i dopadłszy go już we drzwiach, zaczęło mu coś żywo przedkładać. Po kilku chwilach wahania Leon Blub zgodził się wrócić na swoje miejsce oklaskiwany przez swoją socjal-komunistyczną większość.

Pomimo upomnień Hierriota jako przewodniczącego izby Xavier Vallet kontynuował swój atak i czyniąc aluzję do faktu, że kierownikiem sekretarjatu prezydjum rady ministrów, zarówno jak i sekretarzem osobistym Leona Bluma jako premjera są współwyznawcy tego ostatniego, postawił pytanie, „co pomyśli sobie przeciętny Francus o decyzjach, powziętych w zespole, w którym figurują pp. Blum, Blumel, Moch, Cain i Levy, żeby nie wymieniać innych".

(Polska Zachodnia).

Mord i pętla samobójcy

Szczegółowe dzieje ponurego romansu i tragedji w Małej Dąbrówce

Wczoraj donieśliśmy o ponurej tragedji miłosnej, jaka rozegrała się na terenie Małej Dąbrówki na G. Śląsku, a która zakończyła się śmiercią młodej mężatki z Milowic, Heleny Pytlikowej i młodszego od niej, 22-letniego mieszkańca Dąbrówki, Wilhelma Mikołaja.

Prasa codzienna donosi o różnych tragedjach życiowych, wynikających na tle najrozmaitszych nieporozumień, ale ta, której dokonał Mikołaj, wyróżnia się swą niesamowitością i ponurością.

Całe Zagłębie zostało wstrząśnięte do głębi skutkami pełnego grozy romansu.

Najbardziej zastanawia wszystkich pytanie,

w czem tkwi właściwie przyczyna dokonanego mordu?

Wstępne dochodzenie policyjne nie mogły wyświetlić tej zagadki, ponieważ całą tajemnicę kochankowie zabrali do grobu.

Dopiero zeznanie różnych świadków utwierdziły władze policyjne w przekonaniu, że mord i samobójstwo dokonane zostały na tle zazdrości miłosnej.

KOCHANKOWIE.

Pytlikowa od kilku lat nie żyła z mężem, któremu wytoczyła proces o alimenta na utrzymanie dwóch nieletnich córeczek. Na mocy wyroku sądowego na utrzymanie dzieci i własne otrzymywała miesięcznie 90 zł. Mąż dążył do zgodnego pożycia małżeńskiego, lecz spotykał się z pewnemi sprzeciwami, ze strony żony i teściowej.

Kiedy Pytlikowa poznała się z Mikołajem, mąż zabrał dzieci do siebie, a następnie wywiózł je do Świerklańca. Wówczas Mikołaj przy pomocy swych kolegów odebrał je przemocą i oddał spowrotem Pytlikowej. Kochankowie utrzymywali ze sobą bliższe stosunki przez kilka lat.

Ostatnio Mikołaj dowiedział się, że jest zdradzany.

Koledzy donieśli mu, że w ub. niedzielę koło karuzeli w M. Dąbrówce, spacerowała z jakimś mężczyzną. Zrodziła się w nim zazdrość i chęć zemsty.

TRUP KOBIETY W ŻYCIE.

Pytlikowa w dniu 16 bm. po pracy zawodowej spotkała się z Mikołajem i udała się z nim w stronę Bogucic. Spieszący następnego dnia robotnicy wczas rano do pracy zauważyli ślady krwi, a w środku powalonego na ziemię żyta leżącą z poderżniętem gardłem i licznemi ranami na ciele młodą kobietę. Na szyi miała sine ślady, co wskazuje na to że musiała się bronić i stoczyć zaciętą walkę z mordercą. Powiadomiona natychmiast policja wdrożyła energiczne śledztwo, zabezpieczając zwłoki na miejscu.

WISIELEC W LASKU SATURNOWSKIM.

Następnego dnia w lasku brzozowym na t. zw. „szybiku 16" biedaszybikarze śląscy zauważyli zwłoki młodego mężczyzny, które wisiały na drzewie. Obok samobójcy leżał zerwany szalik, co świadczy o tem, że samobójstwa dokonał dwukrotnie. Pierwsza próba na szaliku zawiodła, więc postarał się o postronek i odebrał sobie życie.

Policja saturnowska łącznie ze śląską ustaliła, iż są to zwłoki Mikołaja, na którego mord krwawy i bezlitosny, pozbawiający życia swej kochanki, podziałał tak, że wymierzył sobie sam sprawiedliwość — śmierć. Zwłoki Mikołaja przewieziono do kostnicy w Czeladzi.

CO MÓWI OJCIEC MORDERCY

Przy ul. Siemianowickiej w Dąbrówce jest kompleks budynków czerwonych, w których zamieszkuje ojciec Mikołaja.

Matka mordercy jest zapłakana, ojciec przygnębiony, leży na łóżku. W mieszkaniu mroczna cisza.

— Syn mieszkał z nami. Od sześciu lat nie pracował — mówi przejętym głosem stary Mikołaj, który też od dłuższego czasu znajduje się bez pracy.

O Pytlikową był bardzo zazdrosny. Jak mu mówili koledzy, że ona ma innych, to nie chciał wierzyć. Ostatnio jak się sam o tem przekonał, chodził jak obłąkany. Nie dał nic powiedzieć na nią.

We wtorek wieczorem przyszedł do domu mocno skrwawiony i z guzem na głowie i powiedział, że trzech bandytów napadło na niego i jednego zabił nożem.

Przebrał się i powiedział, że pójdzie zameldować o tem policji. Na ulicy jednak przyznał się koledze, że zabił narzeczoną i idzie do policji.

Do domu już nie wrócił, bo się powiesił.

* * *

Z drugiej strony informują nas, że Mikołaj, po morderstwie wpadł w żałosny nastrój, bo kupił kwiaty i zamierzał je zawieść na zwłoki zamordowanej, tylko bojąc się, że go dosięgnie policja, kwiaty porzucił i udał się do lasku, gdzie dokonał nad sobą samosądu.

Sprawa oddłużenia miast zagłębiowskich w toku

Wiceprezydent m. Dąbrowy p. Trzęsimiech wrócił wczoraj z Warszawy, gdzie brał udział w konferencji zwołanej przez związek miast w sprawie zadłużenia miasta. Chodziło tu w szczególności o zadłużenie ulenowskie. Zagaił konferencję dyr. Borowski poczem przewodniczył p. Piechulek.

W konferencji wzięli udział przedstawiciele miast: Sosnowca, Dąbrowy, Częstochowy, Lublina i Piotrkowa.

Na konferencji powołano do życia z pośród obecnych komisję, która zwróci się ze specjalnemi wnioskami do ministra skarbu i ministra spraw wewnętrznych.

Dziś wyjechał wicepr. Trzęsimiech do Kielc, gdzie weźmie udział w konferencji wojewódzkiej komisji dla spraw oddłużeniowej samorządów w Zagłębia.

—000—

Postulaty robotników, zatrudnionych w hutach szklanych

W Warszawie odbyło się zebranie przedstawicieli robotników, zatrudnionych w hutach szklanych na terenie całej Polski. Zjazd zorganizowany został przez ZZZ.

Na zjeździe powzięto szereg zasadniczych uchwał, a mianowicie: Robotnicy domagają się 40-godzinnego tygodnia pracy w hutach, zasiłków bezrobotnych za czas postoju hut, świadczeń socjalnych, zagwarantowania dotychczasowych zarobków w razie przejścia z produkcji ręcznej na maszynową, urlopów płatnych bez względu na ilość przepracowanych miesięcy w roku oraz założenia kas brackich w hutach szklanych.

Prezydent Trzęsimiech i wiceprezydent Cupiał zatwierdzeni przez władze nadzorcze

P. Cupiał wybrany ostatnio przez radę miejską w Dąbrowie na wiceprezydenta został onegdaj w godzinach popołudniowych zawiadomiony telefonicznie przez p. wojewodę, aby przyjechał niezwłocznie do województwa, celem złożenia przysięgi w związku z objęciem nowego stanowiska.

Dotychczasowy wiceprezydent Dąbrowy p. Trzęsimiech wyjechał również dziś do województwa w Kielcach, celem złożenia przysięgi, w związku z objęciem stanowiska prezydenta m. Dąbrowy.

Objęcie nowych stanowisk przez prezydenta i wiceprezydenta nastąpi prawdopodobnie w poniedziałek.

Gimnazjum Kupieckie — uprawnienia i warunki wstępu

W związku z otwarciem przez Stowarzyszenie Kupców Polskich Gimnazjum Kupieckiego Męskiego w Sosnowcu, wyjaśniamy, że gimnazjum powyższe organizowane jest na następujących zasadach:

Gimnazjum jest szkołą zawodową typu zasadniczego stopnia gimnazjalnego, której kurs nauki stanowi jednolitą zamkniętą całość. Kurs nauki rozłożony jest na cztery kolejne następujące po sobie klasy (4 lata).

Do klasy I-ej gimnazjum przyjmuje się uczniów na podstawie świadectwa 6-ej kl. szkoły powszechnej i egzaminu wstępnego.

W poczet uczniów gimnazjum mogą być przyjęci bez egzaminu do kl. I-ej ci kandydaci, którzy przedstawią świadectwo pomyślnego złożenia egzaminu do kl. I gimnazjum ogólnokształcącego (np. nie został przyjęty do danego gimnazjum spowodu braku miejsca).

Uczeń, który otrzymał w klasie czwartej oceny rocznej conajmniej dostateczne ze wszystkich przedmiotów obowiązkowych oraz zachowania się i odbył przepisaną praktykę, otrzymuje zamiast świadectwa rocznego świadectwo ukończenia gimnazjum.

Ukończenie gimnazjum uprawnia absolwentów do ubiegania się o przyjęcie do liceów ogólnokształcących oraz szkół zawodowych stopnia licealnego wszelakich typów, na warunkach zawartych w osobnych przepisach.

Absolwenci gimnazjum otrzymują w państwowej służbie cywilnej i wojskowej uprawnienia narówni z absolwentami gimnazjów ogólnokształcących.

Inspektorki pracy lustrowały

W Zagłębiu bawiły w ciągu trzech ostatnich dni: główna inspektorka pracy p. Miedzińska i insp. Pawelska, które czuwają nad ochroną pracy kobiet i młodocianych.

Inspektorki w towarzystwie inż. Wesołowskiego dokonały lustracji zakładów przemysłowych w Zagłębiu, w których zatrudnieni są kobiety i młodoletni.

RADJO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Piątek, 19 czerwca.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.33 Gimnastyka. 6.50 Programy lokalne. 7.20 Dziennik poranny. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10. Audycja dla poborowych. 8.30 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Muzyka 12.55 Programy lokalne 13.05 Dziennik południowy 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Rozmowa z chorymi. 16.00 Muzyka kameralna. 16.45 Skarby Polski. 17.50 Programy lokalne. 18.50 Biuro studjów rozmawia ze słuchaczami radja. 19.00 Koncert kameralny. 19.50 Duet harmonistów 20.30 Fair play. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert symfoniczny. ork. P. R. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.15 Muzyka taneczna. 23.00 Programy lokalne.

KATOWICE.

6.00 Kiedy ranne wstają zorze. 6.05 Płyty. 6.28 Program na dzień bieżący. 12.03 Płyty. 12.15 Chwilka społeczna. 13.15 Płyty. 14.15 Wiadomości giełdowe. 15.30 Lekcja języka polskiego. 17.00 Płyty. 18.00 Porady radjotechniczne. 18.10 Pieśni ludwe Śląskie. 18.35 Koncert reklamowy.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Sobota, 20 czerwca.

6.30 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Gimnastyka. 7.20 Dziennik poranny. 7.30 Programy lokalne. 8.00 Audycja dla szkół 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Koncert ork. 13.50 Dziennik południowy. 14.30 Koncert muzyki włoskiej. 15.45 Żegnamy stary rok szkolny. 16.00 Koncert solistów. 16.45 Światła i cienie Gdyni. 17.00 Płyty. 17.30 Utwory fortepianowe. 17.50 Programy lokalne. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Polska Kapela ludowa. 19.45 Płyty. 20.10 Audycja dla Polaków zagranicą. 20.45 Halka opera w 4 aktach. 23.30 Programy lokalne.

Czy wiecie że..

W Balji udała się 76-letnia wdowa z powodu dokuczliwego bólu zębów do dentysty. Ten z najwyższem zdziwieniem skonstatował, że staruszce wykluło się 14 nowych zębów.

* * *

W Salt Lake City 14 młodzieńców utworzyło w r. 1901 klub nieprzyjaciół kobiet. Obecnie podczas zjazdu członków i założycieli tego klubu okazało się, że wszyscy założyciele są wdowcami.

* * *

W Sidnej zgubił jeden z pasażerów pierścień djamentowy wartości 500 funtów szterlingów w taksówce. Po nim jechało jeszcze taksówką 16 innych pasażerów, ale żaden z nich nie zwrócił uwagi na klejnot. Szofer zwrócił pierścień policji.

KRONIKA

Piątek 19 Czerwiec

Dziś: Gerwazego i Pr.
Jutro: Sylwerjusza
Wschód słońca: 3.13
Zachód słońca 7.59

KRONIKA OGOLNA

— **ZRZESZENIE POWIATOWE Z. P. O.K.** w Będzinie urządziło zbiórkę uliczną na dożywianie dzieci w Przedszkolach w dn. 21.5.1936 r. z której czysty dochód wyniósł zł. 166.46.

— **PORANEK W BĘDZINIE** Stowarzyszenia „Rodzina Policyjna" w Będzinie urządza w dniu 21 czerwca 1936 r. o godz. 11 w sali kina „Światowid" w Będzinie poranek dla dzieci i młodzieży, na którym będzie wyświetlany film pt. „Pieśń Kozaka" oraz wesołe dodatki.

Całkowity dochód z poranku przeznacza się na urządzenie kolonij letnich dla dzieci wdów oraz sierot po zmarłych i poległych funkcjonarjuszach PP. Bilety od 25 groszy.

— **ZARZĄD ZWIĄZKU MARYNARZY REZERWY,** oddział w Sosnowcu wzywa wszystkich członków do gremjalnego wzięcia udziału w poświęceniu sztandaru I. M. i K. oddział Hulczyński oraz własnego lokalu. Zbiórka o godz. 8.30 dn. 21 bm. we własnym lokalu, a nie o 9-ej. jak w zawiadomieniach.

— **ZARZĄD ZW. B. OCH. ARMJI POLSKIEJ. ODDZIAŁ W STRZEMIESZYCACH.** zawiadamia wszystkich członków, którzy jeszcze nie przedłożyli dowodów stwierdzających służbę ochotniczą w armji polskiej aby przybyli w dniu 21 bm., o godz. 10 rano do lokalu przy ulicy Długiej 34 dom kolejowy środkowy, na piętrze.

Termin składania dowodów upływa z dniem 10 lipca 1936 roku, w tymże dniu jest wyznaczona zbiórka wszystkich członków oddziału.

Przybycie jest konieczne ze względu na to, że jest przewidziane urządzenie wycieczki w dniach 28 i 29 bm. do Okradzinowa.

— **EGZAMIN WSTĘPNY DO GIMNAZJUM KUPIECKIEGO ŻEŃSKIEGO** im Królowej Jadwigi w Sosnowcu odbędzie się 22 bm. o godz. 9-ej w lokalu Szkoły Handlowej ul. Zygmunta 7.

— **MATURZYSTKI GIMNAZJUM „SACRE COEUR"** w Zbylitowskiej Górze pod Tarnowem. Maturę w roku bieżącym otrzymały panie: Bnińska Katarzyna, Bodu-szyńska Barbara, Jędrzejowicz Natalja. Kasprzykówna Zofja, Konopka Kazimiera, Libiszowska Antonina, Libiszowska Marja. Popiel Marja. Sierakowska Marja Stadnicka Stefanja, Zahorska Alina, Zarębska Danuta.

Wśród maturzystek są i nasze Zagłębianki.

— **7-me ZEBRANIE PLENARNE IZBY PRZEM. - HANDL. W SOSNOWCU** odbędzie się w czwartek, dnia 25 czerwca o godz. 18 w lokalu Izby przy ul. 3 maja 28 Porządek obrad: 1) przyjęcie protokułu z 6-go zebrania plenarnego Izby, 2) przemówienie prezesa Izby, 3) sprawozdanie z ostatnich ważniejszych prac Izby, 4) sprawa reformy świadectw przemysłowych. 5) sprawa ulg podatkowych dla inwestycyj, 6) wolne wnioski. Na posiedzeniu poufnem: 7) wybór jednego członka zarządu.

— **PORZUCONE DZIECKO.** Przed portjernią szpitala miejskiego w Sosnowcu zostało porzucone dziecko płci męskiej w wieku około 3 miesięcy. Jak się okazało dziecko porzuciła Stanisława Konieczna, zamieszkała w Sosnowcu przy ul. Wawel 3

Podrzutka umieszczono w domu niemowląt przy szpitalu na Pekinie. Konieczną zatrzymano.

— **KURSY SPÓŁDZIELCZE.** Oddział związku spółdzielczego w Zagłębiu organizuje dorocznym zwyczajem wakacyjne kursy spółdzielcze dla swych pracowników. Kursy te odbędą się w Brennej koło Skoczowa na Śląsku Cieszyńskim.

Kursy prowadzone będą w dwuch turnusach: pierwszy od 3 do 16 lipca i drugi od 18 do 31 lipca.

Kursy prowadzić będą specjalni prelegenci z lustratorem p. H. Jackiewiczem i dyrektorem Stawiarskim na czele.

Sport czy kombinacje ze złodziejami?

Jak żydowski klub „Nordja" utrzymywał swą działalność sportową

Nieraz już zwracaliśwy uwagę władz administracyjnych i sportowych na działalność niektórych klubów sportowych w Zagłębiu. Chodziło tu o małe klubiki żydowskie w Sosnowcu, których działalność dużo pozostawia do życzenia. Swego czasu, głośna była sprawa rzekomego przekupstwa sędziów piłkarskich z byłego podkolegjum. I cóż się okazało, otóż przed sądem stawali jako świadkowie członkowie rozwiązanego już obecnie klubu „Samson" w Sosnowcu, którzy chcąc pogrążyć sędziów oznajmili w jaki sposób odbywa się handel punktami i różne kombinacje.

Już wówczas stanęliśmy na stanowisku, że tego rodzaju „kluby sportowe" jaknajprędzej winny zakończyć swój niesławny żywot. Niestety nic w sprawie uzdrowienia tych stosunków nie uczyniono.

A oto w ostatnich dniach policja sosnowiecka wykryła ciekawą aferę w żydowskim klubie sportowym „Nordja" w Sosnowcu.

Otóż jeszcze w ub. roku często meldowano władzom policyjnym o kradzieżach, jakich dokonywano w lokalu „Nordji" w Sosnowcu przy ul. Małachowskiego 16. Łupem złodziei za każdym razem padały przyrządy sportowe, kostjumy, buty itp. Sprawców kradzieży nie udało się narazie schwytać. —

Policja mimo starań początkowo nie mogła wyjaśnić tajemniczych kradzieży.

Ciekawy był tu fakt, że kradzieży dokonywano zazwyczaj w przeddzień wyznaczonych zawodów piłkarskich Nordji z jakimś innym klubem.

Zawsze wówczas kierownictwo Nordji zawiadamiało członków klub,że zawody nie mogą się odbyć, gdyż złodzieje pokradli kostjumy.

Tajemnica kradzieży w lokalu „Nordji" nie zostałaby wyjaśniona, gdyby w ręce policji nie wpadł znany włamywacz Józef Włodarczyk.

W czasie śledztwa Włodarczyk wyjaśnił w jaki sposób odbywały się kradzieże w owym żydowskim klubie sportowym.

Otóż kierownik sekcji piłki nożnej „Nordji" Jakób Rakowski i członek zarządu klubu Wolf Fiszel zawarli ciekawy układ ze złodziejem.

Włodarczyk miał kraść przyrządy sportowe z lokalu, które następnie odnosił do klubu, otrzymując za „pracę" swoją wynagrodzenie w wysokości od 2 do 5 zł. Pozatem obaj „działacze" sportowi raczyli złodziejaszka wódką ze zwyczajną świńską kiełbasą. W ten sposób chcieli „działacze" uchronić klub przed skreśleniem z listy członków podokręgu za brak działalności. Do zawodów nie mogli zaś przystąpić nie mając kompletnej drużyny. Niezwłocznie więc zatrzymano R. i Fiszla, poczem konfrontowano ich ze złodziejem. Początkowo obaj „sportowcy" twierdzili, że znają Włodarczyka, ale żadnych kombinacyj z nim nie przeprowadzali. Owszem złodziej ów odnieść miał raz skradzione rękawice bokserskie i wówczas to urządzili mu poczęstunek.

Wkońcu jednak Rakowski i Fiszel przyznali się do umówionych kradzieży.

Całą trójkę kombinatorów zatrzymano i przekazano do dyspozycji władz sądowych.

Przypuszczać należy, że „działalnością sportową" Nordji zajmą się nietylko władze sportowe, ale również i władze administracyjne.

Bo czy można tolerować, aby członkowie zarządu klubu, mianującego się „klubem sportowym" uprawiali kombinacje ze złodziejami.

Trudno też jest uwierzyć, aby o posunięciach Rakowskiego i Fiszla nie wiedzieli inni członkowie zarządu „Nordji".

Z ZAWIERCIA

Wymówienie pracy w T. A. Z.

Dyrekcja fabryki TAZ. zawiadomiła onegdaj wszystkich swych robotników, iż spowodu braku bawełny wypowiada im pracę z ustawowym terminem 14-dniowym

Wymówienie pracy objęło około 1000 robotników. Zawiadomione o tem również zostały związki zawodowe, działające na terenie tej fabryki. O ile w ciągu 14 dni uda się dyrekcji uzyskać większe zapasy bawełny, tedy wymówienie zostanie cofnięte. Wymówienie pracy wywarło na robotnikach przygnębiające wrażenie.

—000—

(z) **ZGON POKŁUTEGO WIEŚNIAKA** Jak to już donosiliśmy w ub. niedzielę na łąkach we Włodowicach jedna z tamtejszych organizacyj urządziła zabawę, w czasie której pokłutych zostało nożami 2 wieśniaków.

Jednego z nich ciężej rannego, Stanisława Adamczyka odwieziono do szpitala ubezpieczalni społecznej w Zawierciu. — Mimo zabiegów lekarzy Adamczyk wyzionął onegdaj ducha.

(z) **BACZNOŚĆ PODOFICEROWIE.** W sobotę 20 bm. o godz. 6 wieczorem w lokalu własnym przy ul. Kościuszki nr. 33 odbędzie się miesięczne zebranie związku podoficerów rezerwy. Ponieważ na zebraniu omawiane będą ważne sprawy organizacyjne, przeto zarząd wzywa członków do licznego i punktualnego przybycia.

(z) **Z ŻYCIA B. WETERANÓW A. P. WE FRANCJI.** W lokalu związku podoficerów rezerwy pod przewodnictwem prezesa Federacji p. Wiktora Mauzagena odbyło się walne doroczne zebranie stowarzyszenia b. weteranów armji polskiej we Francji.

Zebranie zagaił prezes placówki p. Z. Wacowski. Sprawozdanie z działalności ogólnej zdał prezes ustępującego zarządu p. Wacowski, kasowe skarbnik Emanuel Sobiechard. Po przyjęciu sprawozdań do wiadomości, udzielono ustępującemu zarządowi absolutorjum.

W skład nowego zarządu zostali wybrani: prezes — Z. Wacowski, wiceprezes — Jan Nowakowski, skarbnik — Emanuel Sobiechard, sekretarz — Józef Marszałek. Członkowie: E. Ledwoń, Góralczyk i Pilch. Do komisji rewizyjnej: Józef Rok i Antoni Leski.

(z) **LUSTRACJA ZWIĄZKU STRZELECKIEGO.** W tych dniach bawił w Zawierciu główny komendant Związku Strzeleckiego płk. Frydrych z Warszawy. Płk Frydrych dokonał lustracji kilku oddziałów Z. S. na terenie powiatu, obecny był również na ostrem strzelanu, jakie odbywało się dla niektórych oddziałów Z S na Kierszuli i w Myszkowie. Pozatem odbył on dłuższą konferencję z powiatowym komendantem Z. S. Leonardem Świderskim, interesując się żywo przejawami i życiem Związku Strzeleckiego na terenie powiatu zawierciańskiego.

Z MYSZKOWA

(m) **OMAL ŻE NIE ŚMIERTELNY WYPADEK.** W dniu 17 bm. powracał furmanką z jarmarku w Żarkach Jan Będkowski mieszkaniec Huciska gminy Pińczyce pow. zawierciańskiego z kilkoma osobami W Myszkowie na ulicy Kościuszki koń dostał porażenia słonecznego i wpadł wraz z wozem do przydrożnego rowu. Z pośród jadących 3 osoby zostały lekko potłuczone a koń po upływie godziny zdechł.

(m) **ODCZYT O NOWEJ KONSTYTUCJI.** Na zaproszenie miejscowego oddziału Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet przybył do Myszkowa pan starosta zawierciański p. Wardejn Zagórski i wygłosił w sali domu ludowego firmy Steinhagen i Saenger odczyt o nowym ustroju państwa na tle nowej konstytucji.

Niemilknące oklaski licznie zebranej publiczności dowiodły szczerego odczucia interesującej prelekcji p. starosty.

(m) **KWESTA ULICZNA.** Urządzona kwesta uliczna w dniu 11 czerwca 1936 r. w Myszkowie przez Straż Pożarną Ochotniczą na rzecz wykończenia Domu Straży dała 102 zł. 57 gr.

Dyrekcja Koedukacyjnego Gimnazjum Kupieckiego

w DĄBROWIE GÓRNICZEJ

zawiadamia, że egzamin wstępny do klasy pierwszej odbędzie się w poniedziałek dn. 22 czerwca br. o godz. 8-ej rano.

—000—

Zebrania

Zarząd koła powiatowego związku peowiaków powiatu będzińskiego zawiadamia wszystkich członków, że w dniu 21 bm., tj. w niedzielę o godz. 10-ej rano, odbędzie się w Sosnowcu przy ul. Żytniej 10 w Domu Społecznym nadzwyczajne walne zebranie członków koła powiatu będzińskiego związku peowiaków.

Jednocześnie zarząd koła nadmienia, że obecność członków jest obowiązkowa ze względu na b. ważne sprawy, nieobecność zaś musi być usprawiedliwiona.

* * *

Dnia 21 bm. o godzinie 10-ej w lokalu własnym w Sosnowcu przy przy ul. Sienkiewicza nr. 17-a odbędzie się 4-te walne zgromadzenie delegatów rady okręgowej unji związków zawodowych pracowników umysłowych.

—::—

Z CZELADZI

(p) **KOŁO WĘDKARZY.** W ub. środę w lokalu związku właścicieli gruntów odbyło się organizacyjne zebranie kółka wędkarskiego w Czeladzi, które ma się zająć ochroną i zarybieniem Brynicy

Wybrano komitet organizacyjny w składzie pp.: przod. Kopyciak, Ryś, Sz. Opalski, H. Pietrzykowski. Komitet ten zajmie się opracowaniem statutu i oddzierżawieniem rzeki.

(p) **WYPADEK GRACZA CKS.** Bogucki Zdzisław podczas pracy na kopalni Saturn doznał poważnego zwichnięcia nogi. Jak wiadomo Bogucki jest graczem CKS. Wskutek wypadku nie będzie mógł brać udziału w rozgrywkach mistrzowskich.

Z OLKUSZA

Usiłowanie zabójstwa w Wolbromiu

Ulica Żarnowiecka w Wolbromiu w dn. 16 bm. o godz. 10-ej wieczorem była terenem niedoszłej zbrodni, której miał się dopuścić mieszkaniec tego miasteczka Bogdan Sosnowski (ul. Żarnowiecka 8).

Sosnowski, pałając zemstą do swego sąsiada Czesława Osmędy, przy spotkaniu na pustej i ciemnej prawie ulicy, dał do niego 4—5 strzałów rewolwerowych, zamierzając go zabić.

Wskutek zdenerwowania i ciemności wszystkie kule chybiły.

Sprawca po tym wypadku ukrył się, lecz wkrótce został przez policję ujęty.

—ooo—

(o) **PIERWSZE DOROCZNE WALNE ZEBRANIE KOŁA Z. S. P.** starosta pow. Brzostyński w imieniu koła przyjaciół zw strzeleckiego, zaprasza członków koła na pierwsze doroczne walne zebranie koła w dniu dzisiejszym w sali rady powiat. w Olkuszu na godz. 6 30 wiecz. w drugim terminie.

(o) **KRWAWE PORACHUNKI NA ULICY.** Onegdaj na jednej z licznych ulic Wolbromia został napadnięty i niebezpiecznie pobity przez mieszkańca Wolbromia Józefa Czapnika i innych Tadeusz Pasich z Łobzowa, jadący furmanką do domu.

Czapnik dobrawszy do pomocy jeszcze 5-ciu innych nieznanych narazie kompanów, „rozprawił“ się z „wrogiem“, łamiąc mu kość przedramieniową i zadając niebezpieczne rany głowy.

Pasicha odwieziono do szpitala olkuskiego po udzieleniu pierwszej pomocy, Czapnika zaś policja aresztowała.

Z KIELC

(k) **NAŁYKALI SIĘ STRACHU.** We wsi Maciejowice pow. miechowskiego 2 bandytów uzbrojonych w rewolwery po wyrwaniu strzechy dostali się przez strych do mieszkania Józefa Górala, skąd skradli trzy poduszki i dwa jaśki. W czasie dokonywania kradzieży obudzili się domownicy i wszczęli alarm, wówczas jeden z bandytów dobył rewolweru i zaczął strzelać w mieszkaniu, nikogo na szczęście nie raniąc.

(k) **ZWYŻKA CENY ŻYWCA.** Na wszystkich targowiskach w województwie kieleckiem, zanotowano ostatnio zwyżkę cen bydła i trzody chlewnej. W ostatnim tygodniu za świnie słoninowe płacono od 10 do 15 zł. drożej — na 100 kg. Przyczyna zwyżki cen tkwi w zmniejszonej podaży.

Ile zarabiają robotnicy?

Główny Urząd Statystyczny ogłosił ostatnio materjały pozwalające zorjentować się w sytuacji materjalnej robotników w przewyśle przetwórczym.

Na 424 tysiące objętych badaniem (zatrudnionych w zakładach ponad 20-tu robotników) w sierpniu 1935 r. 11,4 proc. zarabiało poniżej 10 zł. tygodniowo, a 40,1 proc. łącznie — poniżej 20 zł. tygodniowo.

Tak więc niewiele mniej, niż połowa ogółu robotników musiało utrzymywać siebie, rodziny, a z pewnością i bezrobotnych krewnych za zarobek poniżej 80 zł. miesięcznie.

Gorsza jeszcze jest sytuacja kobiet, mimo że w znacznej liczbie wypadków są one dziś jedynemi żywicielkami rodzin. 13 proc. kobiet zarabiało poniżej 10 zł. tygodniowo, a łącznie 53 proc. — poniżej 20 zł. tygodniowo.

Wiadomem jest, że na wysokość zarobku robotnika wpływa nietylko stawka płacy, ale i liczba dni pracy w tygodniu czy miesiącu.

W sierpniu 1935 r. 14 proc. robotników, zatrudnionych w przemyśle przetwórczym pracowało 1—3 dni w tygodniu, a 21 proc. 1 do 4-ch dni w tygodniu.

Na poziom zarobku ogromny wpływ ma wyzysk ze strony pracodawcy, dowodzi tego choćby różnica w poziomie zarobków robotniczych zależnie od wielkości przedsiębiorstw. W zakładach mniejszych, zatrudniających od 20 do 50 robotników, gdzie wyzysk jest zawsze większy, niż w innym 51.1 proc. robotników zarabiało poniżej 20 zł. tygodniowo, a gdyby statystyka Gównego Urzędu Statystycznego objęła jeszcze drobniejsze zakłady, otrzymalibyśmy prawdopodobnie cyfry znacznie bardziej jaskrawe.

Specjalnie ciężka jest sytuacja robotników w województwach wschodnich.

W Nowogrodzkiem poniżej 10 zł. tygodniowo zarabiało 54.5 proc. robotników, a łącznie poniżej 20 zł. tygodniowo — 89.1 proc. W woj. wołyńskiem otrzymujemy analogiczne cyfry: 48.2 proc. i 80,3 proc., w woj. stanisławowskiem 39.9 proc. i 82 proc.

Wobec znacznej liczby robotników, zatrudnionych niepełny tydzień, wszelkie obniżki biją bez porównania silniej w robotników, niż przy pełnem zatrudnieniu.

Np. w górnictwie, gdzie robotnik zarabia dziennie: na Górnym Śląsku 8.66 złotych,

w Zagłębiu Dąbrowskiem — 6.94 zł., w Zagł. Krakowskiem — 6.29 zł., wskutek zmniejszonej ilości dni pracy w miesiącu (świętówki i urlopy turnusowe), na 1 robotnika wypadało w marcu br.: na G. Śląsku — 18.67 dni pracy, **w Zagłębiu Dąbrowskiem — 17.12 dni,** w Zagłębiu Krakowskiem — 16.47 dni, a zarobek miesięczny wyniósł wskutek tego w tej samej kolejności zagłębi: 172.69 zł., 122.90 zł. i 107.86 zł. Zarobek kobiet w górnictwie wyniósł w marcu br.: 66.47 zł., 60.30 zł. i 44.88 zł.

Przy tak niskich zarobkach miesięcznych za wytężoną i intensywną pracę górnika wszelka obniżka stawek płac jest niedopuszczalną.

Rozpatrując sprawę płac robotniczych, trzeba stale pamiętać, że stawka, jaka dziś otrzymuje robotnik jest bez porównania niższa nawet od takiej samej stawki dawniej, otrzymuje ją bowiem robotnik za znacznie większą ilość pracy.

Począwszy od górnictwa, gdzie norma wydobycia węgla została w ostatnich latach znacznie podniesiona, poprzez przemysł włókienniczy, gdzie na skutek „racjonalizacji“ pracy zwiększono w dużym stopniu ilość maszyn, obsługiwanych przez jednego robotnika, zjawisko zwiększenia wydajności i podniesienia obciążenia robotnika daje się zaobserwować we wszystkich przemysłach.

Sprofanowana sztuka

Dobre zespoły muzyków podwórzowych wydoskonaliły słuch mieszkańców miasta i przeciętnemi śmiertelnikowi nie wystarczy już teraz sama harmonja lub fałszujący przeraźliwy skrzypek — solista.

To też dozorca domu p. Antoni Wójcicki, aż zazgrzytał zębami ,słysząc jak na podwórku fałszuje przeraźliwie jakieś tango skrzypek p. Witold Chmurko.

Wreszcie nie wytrzymał i wyszedł na podwórze.

— Panie artysta! — oświadczył krótko. — Rżniesz pan na tych skrzypcach, jakbyś prosiaka zarzynał. Tu nie rzeźnia miejska, tylko spokojne podwórko, znakiem tego odstaw pan smyczek i zjadź stąd.

Skrzypek spojrzał pogardliwie na p. Antoniego i przerwał na chwilę koncert.

— Mógłbyś mnie pan w samem środku nie przerywać — oświadczył — tylko czekać cierpliwie końca. Kiedy grywałem w fisharmonji to jak któren gość w środku przeszkodził za pysk go brali i na schody.

— A ja czekać nie będę! — uparł się p. Antoni. — Już mnie z tej pańskiej muzyki zęby rozboleli.

— Nie takie znawcy mnie słuchali — obraził się skrzypek — a żaden na zęby nie narzekał. Naturalnie muzyka jest rzecz delikatna i nie każdemu w odpowiednie miejsce utrafi. Którem człowiek ma artystyczne wyczucie, to mu muzyka pod serce wlizie, a któren wyczucie nie ma, to mu może i w zęby wliźć. A teraz nie przeszkadzaj pan, bo muszę swój kawałek skończyć. Dziewczyna na drugiem piętrze, ta co okno myje, to już nawet płakać zaczęła a pan mi w najsmutniejszem miejscu przerwał.

— Ona nie z pańskiego grania płacze — wyjaśnił p. Antoni.—Tylko jej dziś miejsce wymówili i od rana beczy. Mówię panu po dobroci idź pan stąd, bo mnie szkoda instrument o pańskie głowę uszkodzić.

Ale podwórzowy artysta nie ustąpił.

— W połowie nie wyjdę — oświadczył kategorycznie. — Ten kawałek muszę skończyć.

I ulokował ponownie skrzypce pod brodą. Wówczas p. Antoni stracił panowanie nad sobą. Wyrwał muzykowi skrzypce i zaczął go niemi okładać po głowie.

Za takie sprofanowanie sztuki otrzymał w sądzie tydzień aresztu.

SPRAWIEDLIWOŚĆ ZWYCIĘŻA!

POWIEŚĆ.

270.

Gdyby nie otrzymał pieniędzy z Towarzystwa dróg żelaznych, Amanda byłaby mu dostarczyła takowych, obok czego zrobiła nadzieję wyrobienia mu jakiej posady. Widoki te w połączeniu z obezwładnieniem niebezpiecznego wroga, stawiały mu przed oczyma przyszłość w barwach jaśniejszych.

Nazajutrz rano przybyła Amanda. przynosząc wraz z sobą adres szwalni pani Augusty, a odebrawszy od Duchemina przysięgę na przymierze zaczepno - odporne, odjechała do Paryża.

Przedłużony jej urlop przez zwierzchniczkę nie upłynął jeszcze, modniarka zadziwiła się przeto, widząc wchodzącą swą szwaczkę

— Ciotce mojej znacznie się polepszyło — mówiła przybyła — przyśpieszyłam więc mój powrót, ażeby pani w robotach nie sprawiać różnicy

— Wdzięczna ci jestem — odrzekła modniarka — bo w rzeczy samej, bardzo mi ciebie tu brakowało.

Dziewczyna niezzwłocznie pełnić zaczęła swój obowiązek. Pragnąc dowiedzieć się co zaszło nowego w magazynie podczas jej nieobecności, wypytywała o to swe towarzyszki. Historja spotkania się Łucji z panną Harmant, scena, mająca miejsce w salonie pani Augusty, szybko się rozgłosiła. W całej szwalni o tem jedynie teraz mówiono. Dowiedziała się zatem Amanda, iż Łucja, jako córka kobiety, skazanej na dożywotnie więzienie, została wydalona przez właścicielkę magazynu i że panna Harmant jako tryumfująca rywalka miała zaślubić Lucjana Labroue.

Szczegóły te, jak wiemy, mocno zainteresowały Amandę. Wysnuwała stąd sobie wnioski następujące:

— Owidjusz Soliveau działa! za wiedzą Pawła Harmant, nie ulega wątpliwości, iż przedewszystkiem obaj zabić Łucję postanowili, gdy zaś cios się nie udał, szukali innych sposobów dla jej złagodzenia, a do tychże dostarczył broni Owidjuszowi Duchemin.

Wszystko to jasno się przedstawiało Amandzie, przeczuwała jednak i odgadywała istniejącą wśród tego jakąś głębok tajemnicę, mającą łączność tak z przeszłością, jak i teraźniejszością mniemanego barona i przemysłowca miljonera, którą to tajemnicę odkryć postanowiła.

— Za jakąkolwiek bądź cenę zemścić się muszę na tym nędzniku Soliveau! — powtarzała sobie. — Tem gorzej dla jego spólników, których wraz z nim obrzucę hańbą.

XVIII.

Nie odbierając żadnej wiadomości od mniemanego barona de Reiss, Amanda zmuszona była oczekiwać na wyzdrowienie Raula.

W pierwszą nadchodzącą niedzielę wsiadłszy na pociąg , udała się do Bois-le-Roi.

Kilka dni które upłynęły od chwili jej wyjazdu, dodatnio wpłynęły na zdrowie Duchemina. Wstawał on już i chodził, czując się znacznie wzmocniony na siłach.

Po przybyciu swem młoda szwaczka opowiedziała mu szczegóły zajścia pomiędzy Łucją Fortier, a panną Harmant, w mieszkaniu pani Augusty i młodzieniec teraz dopiero zrozumiał całą doniosłość winy jaką popełnił, wykradając z archiwum merostwa w Joigny dokument dla Owidjusza.

Amanda spędziła dzień cały z Raulem.

Doktór, przybywszy wieczorem oświadczył, iż rekonwalescent za trzy lub cztery dni będzie mógł opuścić Bois le-Roi co usłyszawszy, Amanda oznajmiła Duchemınowi, aby się nie kłopotał o mieszkanie dla siebie, ponieważ cały swój skromny apartament w Batignolles oddaje do jego rozporządzenia, poczem odjechała rozradowana.

* * *

Marja zataiła przed ojcem szczegóły zajścia, jakie pomiędzy nią a Łucją miało miejsce w magazynie przy ulicy św. Honorjusza. Czuła dobrze, iż cała ta scena nie przynosiła jej zaszczytu, a stąd nie miała się czem chwalić. W głębi duszy cieszyła się z tego nikczemnego czynu. Cios, jaki zadała swojej rywalce, był straszny: to ją zadawalniało, reszta nie obchodziła jej wcale.

Rozpacz i gniew Łucji przekonywały ją, iż ta dziewczyna uważała Lucjana za straconego dla siebie. Rozkoszowała się owem zwycięstwem, oczekując niecierpliwie dnia swoich zaślubin. Mimo jednakże radości, jaka napełniała jej serce, nieuleczalna choroba dokonywała w niej zwolna dzieła zniszczenia. Cierpienie piersiowe podkopywało życie tej wątłej istoty, wiodąc ją zwolna ku mogile.

Lucjan, widując od czasu do czasu pannę Harmant, zauważył te straszne postępy złego i mówił sobie, iż małżeństw z umierającą było rzeczą, niepodobną do spełnienia. Unikał też o ile możności, znalezienia się sam na sam z córką przemysłowca. Harmant szanował odłączenie się Lucjana, jaki usprawiedliwiała rana, dotąd niezabliźniona w sercu młodzieńca.

d. c.n.

DROGA NA SZAFOT

POWIEŚĆ

121.

I zakonnica, której głos drżał, a oczy napełniły się łzami, uklękła przed Verrierem.

Verriere podniósł klęczącą przed sobą zakonnicę z pochyloną głową, ze złożonemi błagalnie rękoma.

— Czy wiesz, moja kochana siostrzenico — zawołał — iż miałbym prawo obrazić się o to wszystko, co usłyszałem od ciebie przed chwilą. Odkądże to pozwalacie sobie obie z Anielą wglądać w moje pieniężne interesa? Przebaczam ci to jednak z uwagi, iż źle wyrozumowane przywiązanie do mojej córki podyktowało ci wyrazy, o jakich pragnę zapomnieć. Pamiętaj wszakże na to, co ci powiem: Nikt odtąd nie ma prawa zapytywać mnie i nikt wiedzieć nie będzie o moich na przyszłość projektach. Skoro nadejdzie chwila działania, nie będę pytał o radę nikogo. Nakażę mą wolę... i takowa spełnioną być musi! Oto ostatnie me słowo. A teraz żegnam cię... Dobranoc.

Boże... mój Boże! — jąkała siostra Marja, zalewając się łzami. — Boże, zlituj się nad nim.. Zlituj się nad nami.

I wyszła, zakrywszy twarz rękoma.

Verriere zamknął za nią na klucz drzwi gabinetu.

Wtedy siostra Marja zawołała z rozpaczą:

— Boże! jeżeli nam nie dopomożesz... Aniela będzie zgubiona!

Poczem weszła do swego małego pokoiku, jaki zajmowała w mieszkaniu wuja.

Siostra Marja nie powiedziała kuzynce o zamiarze pomówienia z bankierem. Na cóż więc teraz miała ją smucić tak niepomyślnym skutkiem owej rozmowy?

Dziewczę zlękłoby się więcej jeszcze, ujrzawszy prawdę przed sobą w całej swej grozie.

Lepiej było milczeć i działać.

Co jednak zrobić, aby usunąć niebezpieczeństwo, zagrażające Anieli, ażeby obezwładnić nikczemny wpływ Arnolda Desvignes?

Siostra Marja bowiem dobrze pojmowała, że ów nieznany człowiek i dla niej będzie wrogiem zarówno i że przeciw to niemu walczyć należało.

Padłszy na kolana, w długiej, gorącej modlitwie prosiła Boga o pomoc i radę.

Skoro się podniosła po upływie blisko godziny, twarz jej wypogodziła się zupełnie, a oczy żywym blaskiem zajaśniały.

Przyszło żądane natchnienie.

Zdawało się jej, iż odnalazła broń na zwalczenie tego niebezpiecznego wroga, to żywe wcielenie złego. Arnolda Desvignes, obecnego spólnika Verriera.

Co zaś uczynić postanowiła, wkrótce się o tem dowiemy.

Aniela przepędziła noc straszną. Jej sen gorączkowy przerywany był okropnemi marzeniami.

Widziała siebie otoczną nieprzyjaciółmi, których twarzy rozeznać nie była w stanie i którzy usiłowali ją powlec w ciemność głęboką.

Widziała Emila Vandame leżącego bezwładnie, pod ponuremi obłokami, pośród dzikiego pola, jakie nie było podobne do żadnego ze znanych krajobrozów. Porucznik artylerji niby trup nieruchomy, był żółty jak wosk. Struga krwi spływała z jego ciała po szarej ziemi. Jakiś człowiek o obliczu wytartem, jakby ulepione z gliny, pełzał ku niemu, chcąc mu nóż zatopić w piersiach.

Po kilkanaście razy podczas tej strasznej nocy dziewczę się budziło, potem oblane, z połamanemi członkami, ociężałą, bolejącą głową, poczem zasypiała mimowolnie, a straszne owo marzenia nanowo się powtarzały.

Nakoniec dzień się ukazał, a wraz ze znikającą ciemnością znikać poczęły i owe wizje ponure.

Aniela wstawszy, ubrała się prędko.

Chciała ukoić swą trwogę ruchem, zajęciem, lecz wszyscy spali jeszcze w całym domu, nie chciała budzić nikogo.

Wreszcie posłyszała otwierające się drzwi, chodzić zaczęto.

Dziewczę, wyszedłszy z pokoju, przebiegało kilkakrotnie korytarz w całej długości. Uspokoiwszy tem nieco swe nerwy, wróciła, a siadłszy przy biurku, dobyła ćwiartkę listowego papieru, nakreśliła na niej kilka wierszy, poczem, złożywszy list, wsunęła go w kopertę.

Załatwiwszy to, zbliżyła się ku oknu i wyjrzała na dziedziniec.

Verriere szedł właśnie ku bramie, by wyjść na ulicę.

Zaledwie zniknął, wyszła po nim siostra Marja.

— Mój ojciec wyszedł widocznie pieszo do biura — rzekła Aniela — a kuzynka udała się na mszę do kościoła. Mam więc czas do działania w ich nieobecności. Wrócę przed nadejściem siostry Marji. Nic o tem nie wiedząc, nie będzie mi udzielała swych uwag, za któremi iść mi niepodobna.

I wróciwszy do swego pokoju, wdziała kapelusz, zarzuciła na siebie okrycie, a wsunąwszy w kieszeń kopertę z listem, wyszła z pałacu, nie zwracając tem na siebie uwagi, ponieważ bardzo często sama wychodziła, jak to jest zwyczajem u młodych angielek.

Służący, nawykli do tego, nie spostrzegli nawet jej wyjścia, zresztą tak wszyscy kochali córkę bankiera, że nigdy nie ośmieliliby się komentować jej postępowania.

Aniela, przebiegłszy szybko bulwar Haussmana, weszła do pocztowego biura i zbliżyła się do okienka, przeznaczonego dla przyjmowania depesz telegraficznych, gdzie podała urzędnikowi nakreśloną przez siebie kartkę papieru.

Urzędnik liczył wyrazy, czytając głośno:

„Pan Vandame, porucznik siódmego pułku artylerji. Vincennes. Przybywaj. Rzecz bardzo pilna

Aniela".

— Dwanaście wyrazów — rzekł — należy się sześćdziesiąt centymów.

Tu położyła pieniądze, zapytując:

— Jak prędko będzie wysłana ta depesza?

— Natychmiast.

— A kiedy doręczona zostanie?

— W ciągu godziny.

— Dziękuję panu.

I wyszła z pocztowego biura, czując jak gdyby wielki ciężar spadł z jej piersi, co zwykle się zdarza po dokonaniu jakiego ważnego czynu.

XIII.

Panna Verriere, powtarzamy, miała sobie pozostawiną zupełną swobodę tak co do postępowania swego, jako i wychodzenia.

(c. d. n.)

Dziwactwo angielskie

Anglosasi odznaczają się dziwacznemi pomysłami testamentowemi. Niejaka Eloise Bankes jeszcze za życia kazała sobie zbudować mazoleum na cmentarzu Croydon, zaopatrzone w wentylację, aby tam przypadkiem nie zabrakło powietrza po jej śmierci. Ustawiła tam rodzaj łoża z poduszką szafką z książkami, z których część stanowią powieści sensacyjne, jeden modlitewnik oraz stolik z biszkoptami marmeladą i butelką napoju wyskokowego. Zainstalowała również telefon, który jest połączony z mieszkaniem jej i rodziną.

Czy nie jest to coś, co przekracza zdrowy rozsądek?

—oOo—

Ofiara

złożona w administracji.

Samorząd klasy 6 a szkoły nr. 3 w Sosnowcu wpłaca zł. 5 na kopiec Marszałka.

ZE SPORTU

W jakich konkurencjach olimpijskich wezmą udział polscy sportowcy?

W ub. wtorek zakończyło się doniosłe posiedzenie Polskiego Komitetu Olimpijskiego ,na którem pod przewodnictwem prezesa komitetu płk. Glabisza dokonano po dłuższej dyskusji zasadniczych zgłoszeń do konkurencyj w poszczególnych działach sportu na Olimpjadę w Berlinie.

W dyskusji załatwiono cały szereg spornych zagadnień wreszcie sporządzono ostateczną listę zasadniczych zgłoszeń do konkurencyj.

Wielu konkurencyjnych zgłoszeń dokonano obecnie warunkowo, uzależniając wyjazd zawodników od określonych minimów.

Lista zgłoszeń do konkurencyj przedstawia się następująco:

Lekka atletyka — bieg 200, 400, 800, 1500, 5000, 10000 mtr., bieg. marokański, chód 50 km., sztafeta 4 × 400 mtr., skoki wzwyż, o tyczce i trójskok rzuty kulą i oszczepem, dziesięciobój. W konkurencjach kobiecych bieg 100 m. dysk, oszczep.

Wioślarstwo: jedynki, dwójki podwójne ,dwójki bez sternka dwójki ze sternikiem, czwórki ze sternikiem.

Szermierka: szable indywidualne i drużynowe, szpady indywidualne i drużynowe.

Strzelanie: pistolet do sylwetek pistolet dowolny, karabin małokalibrowy.

Boks: wagi musza, kogucia, piórkowa, lekka, półśrednia, średnia, półciężka, ciężka.

Jeździectwo: wszechstronny konkurs konia wierzchowego indywidualny i drużynowy, konkurs skoków indywidualny i drużynowy.

Piłka nożna. — drużyna. Koszykówka — drużyna.

Kolarstwo: bieg szosowy 100 km. bieg tandemów 2 km.

Pływanie: sztafeta 4 × 200 mtr.

Kajaki: dwójki sztywne na 10 km. składaki podwójne na 10 km.

Żeglarstwo: jolki olimpijskie i szóstki.

Zapasy: wagi piórkowe, lekka i półśrednia.

Gimnastyka: drużyna kobieca.

Do tych zgłoszeń dodać jeszcze należy obesłanie konkursu sztuki (20 proc. w malarstwie, 10 prac w grafice, 8 prac w rzeźbie, komplet 6 zdjęć w architekturze i jedną pracę w literaturze) oraz udział drużyny Centr. Inst. WP. w międzynarodowym obozie wyższych uczelni WF.

Nie obsadzono definitywnie następujących sportów: hokej na trawie, polo konne, pięciobój nowoczesny, dźwiganie ciężarów, szczypiorniak.

* * *

Terminarz obozów przedolimpijskich przedstawia się następująco:

Lekka atletyka od 1 lipca w Warszawie zapasy — trening w Budapeszcie, szermierze — trening w Warszawie, gimnastyka obóz od 1 lipca w Warszawie, jeździectwo — trening w Grudziądzu kolarze — trening na Dynasach, pływacy — trening w Kruszwicy żeglarze — obóz od 7 lipc w Warszawie, wioślarze — obóz ów 30 bm. w Pucku. koszykarze — obóz od 6 lipca w Warszawie bokserzy — obóz od 20 bm. w Warszawie, piłkarze — obóz od 6 lipca w Warszawie.

• • •

Kierownictwo nie zostało jeszcze ustalone.

Ustalono także kostjumy, a mianowicie czerwone marynarki z białym orłem, czerwono - białe krawaty, popielate spodnie i czapki z białem rondem, a dla pań białe berety i białe sukienki.

× **MECZ CZARNI — CYNKOWNIA w BĘDZINIE.** W sobotę o godz. 17.30 na boisku Hakoachu w Będzinie odbędzie się towarzyski mecz piłkarski pomiędzy Czarnymi z Sosnowca a miejscową Cynkownią.

W przedmeczu sekcja gier sportowych Hakoachu rozegra zawody w koszykówkę i siatkówkę z dąbrowską Makabią.

× **POGOŃ — LEWSKI (Bulgarja) 1:0 (0:0).** Pogoń rozegrała w ub. środę mecz piłkarski z mistrzowskim zespołem Bułgarji Lewskim, wygrywając 1:0 (0:0). — Bułgarzy okazali się niespodziewanie dobrą drużyną, grali oni niezwykle szybko, technicznie postawieni byli wcale wysoko natomiast na punkcie skuteczności akcyj nie zawsze stali na wysokości zadania.

GIMNASTYCY HAKOACHU WYJEŻDŻAJĄ DO BIELSKA.

W dniach 28 i 29 bm. sekcja gimnastyczna będzińskiego Hakoachu wyjeżdża do Bielska, gdzie weźmie udział w okręgowych zawodach gimnastycznych, zorganizowanych z okazji 40-lecia bielskiej Makabi. Pozatem do Bielska wyjeżdża sekcja gier sportowych, kolarze, ogółem zgórą 150 osób.

BELGRAD KRAKÓW W PIŁCE NOŻNEJ.

Najbliższa niedziela oczekiwana jest z wielkiem naprężeniem przez krakowski świat sportowy. W sobotę wieczorem przyjeżdżają jugosłowianie, by następnego dnia, w ramach „Dni Krakowa" i jubileuszu KOZPN. rozegrać sensacyjny mecz piłkarski z reprezentacją Krakowa.

Drużyna belgradzka znana jest z gry szybkiej, ambitnej i fair. Jugosłowianie przedstawiają wysokie walory techniczne, zaś pod względem kombinacyjnym i taktycznym przypominają włochów.

Kraków przeciwstawia drużynę, złożoną z graczy Wisły, Garbarni i Cracovii, która będzie usiłowała zrehabilitować ostatnią klęskę polskiej reprezentacji w Katowicach.



Na jednej z wystaw w Berlinie demonstrowano nowe wagony kolejowe o liniach opływowych. Wielkie również zainteresowanie wzbudziły wagony piętrowe, które kolejnictwo niemieckie stosuje na trasach dalekobieżnych. —

Obwieszczenie o licytacji

W myśl par. 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25 czerwca 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnem władz skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 580) Urząd Skarbowy w Będzinie podaje do ogólnej wiadomości, że w dniu 22 czerwca 1936 r. o godz. 10-ej w II-gim terminie w lokalu Urzędu Skarbowego w Będzinie przy ul. Sienkiewicza, celem uregulowania należności Skarbu Państwa, odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości, należących do Grünwalda Abrama Lejby.

	klg.	oszacowano zł.
1) siatka druciana szer. 50 cm. o różnej wielkości oczka	50	100.—
2) " " " 50 " " " "	45	90.—
3) " " " 50 " " " "	50	100.—
4) " " " 100 " " "	59	118.—
5) " " " 100 " " " "	68	136.—
6) " " " 100 " " " "	76	152.—
7) " " " 100 " " " "	62	124.—
8) " " " 100 " " " "	73	146.—
9) " " " 100 " " " "	9	18.—

wymienione wyżej przedmioty, w myśl par. 92 powołanego na wstępie rozporządzenia mogą być sprzedane za cenę niższą od powyższego oszacowania.

Zajęte przedmioty można oglądać w dniu licytacji od godziny 9-ej do 10-ej w lokalu Urzędu Skarbowego w Będzinie

Wesoły Kącik

POŁOWICZNA OPERACJA

Pani Plotkarska nie należy do zbyt sympatycznych niewiast. Niedawno przechodziła operację kamieni żółciowych. W jakiś czas po operacji pan Plotkowski spotyka swego przyjaciela, który zapytuje go o zdrowie małżonki:

— No, jak szanowna małżonka się miewa? Udała się operacja?

— Owszem operacja udała się, ale połowicznie. Kamienie wyjęto, ale niestety żółć została.

NIESTETY...

Gość: Bardzo miło jest dziś u państwa...

Gospodyni: Byłoby jeszcze milej, tylko niestety, nasi najmilsi goście nie przyszli.

SŁÓWECZKO NA „E"

Jak nazwać nieśmiałego kochanka?

— Erotuman!

NUDNY DOM

Pani Kunegunda przyjęła nową służące. Na imię jej Marysia.

Po tygodniu Marysia powiada do swej pani:

— Proszę pani, ja odchodzę...

— Dlaczego?.. Co się stało?..

— A bo, proszę pani, telefonu niema, radja także niema i w dodatku państwo jesteście legalnie poślubieni, to przecie można umrzeć z nudów w takim domu!



Praktyczny wynalazek dla automobilistów, dostarczający wodę do chłodnicy.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY I PRACE

POTRZEBNA praktykantka biurowa, umiejąca pisać na maszynie do zakładu przemysłowego. Zgłaszać się: Wiejska 8 m. 8.

KUPNO I SPRZEDAŻ

PLAC 33 pręty przy Bandurskiego sprzedam za (dwa pięćset). Moniuszki 2 a.

BUDKĘ z towarem i urządzeniem sprzedam spowodu wyjazdu. Sosnowiec, Sielecka 29.

JEST do sprzedania łóżko żelazne nie składane, stoliczek okrągły, hamak nowy kosz do pakowania średniej wielkości, — Sosnowiec, Kołłątaja 12 m. 7.

WAPNO

budowlane w bryłach, pierwszego gatunku, tłuste o dużej wydajności. Wapienniki „Brynica" Czeladź, telefon 20

OKAZYJNIE sprzedam duży plac z budynkiem mieszkalnym i fabrycznym. — Wiadomość Sosnowiec, telefon 10-74 od godz. 8 do 15-ej.

LOKALE

PRZY budującym się parku dziecinnym wydzierżawię lokal na sklep z przyległym mieszkaniem lub bez. Wiadomość Piłsudskiego 21-a dozorca.

ZGUBIONE DOKUMENTY

WŁOSOWICZ JÓZEFA zgubiła dowód osobisty wydany przez gminę Boszczyn, pow. Pińczów.

BUGAJSKI STEFAN zgubił legitymację bezrobocia wydaną przez magistrat Czeladzi.

FURDYGIEL JAN zgubił legitymację bezrobocia wydaną przez magistrat Czeladzi.

GŁOWACKIEMU JULJANOWI spaliła się książeczka wojskowa i karta mob. wydane przez PKU. Zawiercie.

STĘPIEŃ JAN zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Zawiercie.

UNIEWAŻNIAM zagubioną książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Zawiercie, Opoka Piotr — Myszków.

RÓŻNE

SKŁADAMY serdeczne podziękowanie Panu Franczakowi, nauczycielowi z Łagiszy za zorganizowanie wycieczki do Warszawy oraz opiekę nad córką podczas podróży. Parachowie.

OSZCZERSTWA rzucone przezemnie na p. Wiesławę Zuryło w sklepie p. Maszowskiego na Niemcach, odwołuję i bardzo przepraszam. Jan Ślęzak, Niemce.

Wydawca Helena Mensiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec Teatralna 1. Redaktor odp. Tadeusz Lipski